

STEFANIA KRUKOWSKA

ur. 1939; Komodzianka



Miejsce i czas wydarzeń	Komodzianka, PRL
Słowa kluczowe	projekt Etnografia Lubelszczyzny, kultura ludowa, Komodzianka, obrzędowość doroczna, Wigilia, potrawy wigilijne, opłatek, słoма, wigilijny król, choinka, siano, pośnik, wróżby wigilijne, wróżby na urodzaj, wspomnianie zmarłych, modlitwa za zmarłych

Wigilia - potrawy, opłatek, słoма i król

Gdy była ta pierwsza gwiazdka to ojciec szedł i najczęściej to jakaś dzieciarnia, ojciec po słoма, dzieciarnia po to sianko a, a jeszcze jedna osoba po tego króla, po snopek słoмы. Przynosili go do mieszkania, ale przedtem była rodzina zaproszona na na, na to bo to były rodzinne święta po prostu. Ojciec przychodził do mieszkania, pierwszy z tą słoма, my za nim i śpiewał ojciec trzy razy obchodził yyy obchodził trzy razy to mieszkanie śpiewając: „Dzieciątko się nam narodziło, wszystkim świat oweseliło. Weselcie się, radujcie na to Boże Narodzenie”. Tak to było trzy razy no i dzieciarnia wtórowała mu z tyłu, więc potem cała przyjemność rozrzucania tej słoмы po podłodze, ale jeszcze chcę zaznaczyć że jeszcze w moim dzieciństwie nie było choinki i nie było prezentów. Nie było choinki, nie rozumieliśmy tego, aż później tak przy końcu tej wczesnej młodości, jak ja to nazywam. I i roztrzęsiona słoма, było tego dość wysoko ale później ona się ugniotła, sianko to położone na ten stołek, przykryte tam czymś. Ten król postawiony w kącie mieszkania. A co to miało oznaczać że jak jest król w domu, to jest coś takiego panującego, to dbanie o jego łaski, to znaczy że on będzie powodować że będziemy zdrowi cały rok, że będzie nam szczęście sprzyjało. [...] a jeszcze urodzaj zbóż no, bo potem, jeszcze z tego sianka jak już się go zabierało to się szukało jakie tam ziarenko pod tym siankiem może być to, a właśnie, a tam pod tym siankiem było ziarenko żyta. Oj to będzie urodzaj w tym roku żyta czy tam, czy tam odwrotnie coś innego. I tak to było. Później zasiadali wszyscy, no nie zasiadali, nie zasiadali do, do tej wieczerzy dlatego że, że na stojąco każdy dostał łyżkę do do ręki yyy dlatego że, a i nie można było kłaść łyżki na podczas posiłku na, na tym stołku dlatego że to miało chronić od boleści krzyża. No, więc tą stojącą łyżką każdy sobie składał życzenia, dostał opłatek, a na opłatku musiała być koniecznie grudka miodu co miało też no, powo, spowodować to że będzie słodko cały rok. Ten opłatek no dzielili się opłatkiem, składali sobie życzenia,

no i siadali do wieczerzy. A że to była wieczerza po całym, no dniu postnym bo nawet nie można było tam kawałka chleba zjeść najwyżej tam dzieci tam co dostały jakiegoś chleba i wody, bo to był post cały dzień, więc wtedy smakowało wszystko. Najpierw podawano kapustę z grochem, okraszona oczywiście tym olejem. Później yyy podawano sam groch, utłuczony taka miazga też z olejem, no i wszystko, i jeszcze chleb do tego. Później kasza, kasza gryczana, no też, też olejem a to wszystko popijało się poliwko, poliwko to znaczy kompot z szuszu, ale się u nas się nazywało poliwka. Było tego bardzo dużo, bo te potrawy były takie dość tłuste, ciężkie to się tym popijało. Później jeszcze były śledzie na, na przed zakończeniem, no i na zakończenie racuchy. Ach co to było za, w każdym innym dniu te racuchy nigdy tak nie smakowały jak wtedy, posypane suto cukrem. To tak jakby deser, to wszystko pojedli tacy już prawie ci biesiadnicy to do nieprzytomności pojedli, no i kładli się na słomę, pogadywali o, o różnych rzeczach o, o tych co odeszli w tym roku, co ich już nie ma przy tym, przy tym pośniku, bo to pośnik się najczęściej nazywało, nie wieczerza wigilijna tylko pośnik.

Data i miejsce nagrania	2012-04-24, Zaburze
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Justyna Lasota
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"